

Co cię pobudzało służenia Bogu?

Autor: Szymon Matusiak



Pewnego razu Pan Jezus został zaproszony przez faryzeusza Szymona na posiłek. Jednakże to spotkanie, które miało być zwykłym przyjęciem z udziałem niezwykłego gościa zakończyło się w nieoczekiwany sposób. Przeczytajmy Ewangelię według Łukasza 7:36-50.

7:36 – Zastanówmy się, dlaczego faryzeusz zaprosił Jezusa. Prawdopodobnie kierował się zwykłą ciekawością. Wieść o Chrystusie i o Jego nadzwyczajnej działalności dotarła również do niego. Chciał się dowiedzieć, co ciekawego ma do powiedzenia ten Nauczyciel. Lubił poznawać ciekawych ludzi, lecz odnosił się do Pana dość sceptycznie i z rezerwą. Z tej przyczyny nie w pełni wywiązał się z obowiązków gospodarza. Nie potraktował Jezusa z pełną życzliwością.

7:37, 38 – Nie wiemy, jak to się stało, że owej grzesznej kobiecie udało się wśliznąć do domu bogobojnego, porządnego człowieka, jakim niewątpliwie był Szymon. W każdym razie dotarła tam i przyniosła ze sobą alabastrowy słoik olejku. Zdaniem badaczy był to najlepszy pojemnik na taki olejek. Olejki były bardzo drogie. Porównanie Ewangelii Jana 12:5 z Ewangelią Mateusza 20:2 wskazuje, że olejek mógł kosztować równowartość prawie rocznego zarobku robotnika. Już sam fakt, że owa niewiasta gotowa była poświęcić coś tak cennego świadczy o zmianie, jaka musiała się dokonać w jej sercu. Prawdopodobnie planowała namaścić głowę Mistrza. Tymczasem pod wpływem silnych emocji zdobyła się na nieoczekiwany i ryzykowny w tak dostojnym towarzystwie czyn. W gronie niezbyt przychylnych sobie ludzi zapłakała i skropiła łzami stopy Zbawiciela. Następnie wytarła stopy Jezusa swymi włosami, pocałowała je i namaściła drogocennym olejkiem. Chcąc tego dokonać, musiała rozpuścić swoje włosy, czego niewiasty żydowskie nigdy publicznie nie czyniły. Uchodziło to za coś nieprzyzwoitego i wstydliwego. W owych czasach nie zdarzało się zbyt często, żeby całowano rabinom stopy. Takie zachowanie tej pani było świadectwem jej wielkiej pokory i głębokiego szacunku dla Osoby Mesjasza. Zapomniała ona o wszystkich ludziach i skoncentrowała swą uwagę tylko na Chrystusie.

Możemy się zastanawiać, jak takie czynności były możliwe? Otóż w czasach Jezusa ludzie przebywający na ucztach nie siedzieli na krzesłach, lecz oparli na lewym łokciu półleżeli, będąc skierowani głowami do niskiego stołu. Ich stopy znajdowały się w pozycji poziomej. Dlatego owa niewiasta mogła podejść do Pana z boku i spełnić tę nietypową posługę. Jak zareagował na to Szymon?

7:39 – Dlaczego tak myślał? Jego rozumienie służby Bożej było typowo faryzejskie. Faryzeusze byli w I wieku najsurowszym odłamek judaizmu. Mieli wielką gorliwość dla Boga i rygorystycznie przestrzegali przepisy Prawa Mojżeszowego. Niestety towarzyszyła temu pogarda dla grzeszników. Faryzeusze gorszyli się tym, że Jezus przebywał w towarzystwie ludzi błędzących, gdyż wierzyli, iż obcowanie z grzesznikami kała człowieka pod względem rytualnym. Oczywiście wiemy o tym, że Mistrz nie czynił tego dla własnej przyjemności, lecz ratował zgubione dusze. W przeciwieństwie do Niego faryzeusze nazywali ludzi, którzy nie znali lub nie przestrzegali Prawa „ludem ziemi”. Zamiast nawracać takich bliźnich, zdecydowanie od nich stronili. Wydanie za mąż swej córki za jednego z tych prostaków było w ich mniemaniu oddaniem jej na pożarcie lwom. Zanotowano takie sformułowanie faryzeuszy: „Członkowi ludu ziemi nie powierza się pieniędzy, nie wierzy się

jego świadectwu, nie zawiera się tajemnicy, nie czyni się go opiekunem sieroty ani funduszów na cele dobroczynne, nie towarzyszy mu się w podróży”. Faryzeusz nie mógł być gościem w domu takiego człowieka ani nie mógł go gościć w swoim domu. Nie powinien mieć z nim jakichkolwiek kontaktów handlowych. Podczas gdy Chrystus mówił, że „Będzie radość w niebie z jednego pokutującego grzesznika”, faryzeusze głosili, iż „Będzie radość w niebie z powodu zgładzenia jednego grzesznika przed obliczem Bożym”. Taka postawa Szymona sprawiła, że nie potrafił dostrzec wyraźnych oznak skruchy u tej kobiety, lecz patrzył na nią przez pryzmat jej nieciekawej przeszłości.

7:40-43 – W tym momencie Syn Boży wypowiada proste podobieństwo o dwóch dłużnikach. Gospodarz Jezusa poprawnie odpowiedział na pytanie Jezusa, lecz czy zrozumiał znaczenie swej odpowiedzi?

7:44-50 – Zbawca wytknął Szymonowi jego zaniedbanie się w roli gospodarza. Szymon powinien przywitać Pana pocałunkiem pokoju i zadbać o Jego zakurzone stopy. Musimy pamiętać, że w owych czasach chodzenie po zapyłonych ścieżkach w sandałach narzucało potrzebę szczególnej dbałości o higienę stóp. Zatem ten z pozoru sprawiedliwy człowiek nie zadbał nawet o to, czego wymagał dobry obyczaj.

Powstaje pytanie, dlaczego ta do niedawna grzeszna kobieta uczyniła o wiele więcej niż tego wymagały obowiązki gospodarza. Dziwne było już to, że chciała wyręczyć pana domu. Zadziwiający jest jednak fakt, iż zdecydowała się na taki ekstrawagancki gest. Pan wyjawia, że bardzo miłowała. Na pewno nie można jej odmówić miłości i poświęcenia dla Jezusa. Czy jednak z wypowiedzi Nauczyciela możemy wnioskować, że im więcej nagrzeszymy, tym więcej nam Bóg przebaczy i w rezultacie będziemy bardziej kochali Boga? Nie, nie taki jest sens tej wypowiedzi. Tak naprawdę najbardziej problemową osobą był Szymon. On polegał na swoich zasługach, nie uświadamiając sobie swych braków duchowych i swej grzeszności. Był poprawny, na pewno solidnie płacił dziesięcinę i trzymał się wielu innych przepisów. Sądził, że jest sprawiedliwym człowiekiem i nie potrzebuje błagać Boga o przebaczenie. Nie uświadamiał sobie swej duchowej nędzy. W swoim przekonaniu był samowystarczalny. Tymczasem ta niewiasta dostrzegła świętość i wielkość Syna Bożego, wielce się upokorzyła przed Nim i od Niego oczekiwała przebaczenia. Po wielu latach błędzenia zareagowała na głos Boży i znienawidziła swój grzech. Uwierzyła w Niego wiarą, która jest czynna w miłości (Gal. 5:6). Jedynie taka wiara w Jezusa jest wiarą zbawiającą.

Czego się z tego uczymy?

Czy twoja pobożność przypomina duchowość faryzeusza, czy nawróconej niewiasty? Czy sądzisz, że jesteś w porządku, bo płacisz dziesięcinę i chodzisz co niedzielę do zboru? Pamiętaj o tym, że jeśli lekko traktujesz problem grzechu, to tak samo lekko będziesz traktował łaskę Bożą i dar przebaczenia. Tam, gdzie grzech jest mały, tam też łaska jest nieznaczająca i tania.

Jak traktujesz Jezusa? Czy jest On dla ciebie tak cenną Osobą, jak dla tej niewiasty? Czy gotów jesteś na wielkie ofiary dla Niego? Czy potrafisz zapomnieć o tym, jak ciebie oceniają ludzie i zdobyć się na z pozoru szalony czyn dla Pana? Co cię pobudza do służenia Bogu? Czy masz wiarę czynną w miłości? Czy podobnie jak ta niewiasta dostrzegasz potrzeby w twym otoczeniu i zborze i chętnie podejmujesz się wykonania niezbędnych prac? Czy zadowalaś się niezbędnym minimum, czy też stać cię na szeroki gest płynący z ofiarnej miłości, z wdzięczności za przebaczenie, które Pan wyjednał nam na krzyżu?

Najlepiej, gdy każdy z nas z modlitwą odpowie sobie na te pytania. Niech odpowiedzi pobudzą nas do okazywania gorętszej miłości do naszego Pana, Boga i Zbawiciela.

PYTANIA DO KAZANIA:

1. Dlaczego czyn tej kobiety był tak niezwykły?
2. Z jakiego powodu Szymon miał to Jezusowi za złe, że dopuścił do siebie tę niewiastę?
3. Czym różniła się postawa Szymona od zachowania kobiety?
4. Kiedy nasza służba Boża będzie przypominała postawę Szymona?
5. Jak możemy wziąć przykład z nawróconej kobiety?